

Cena numeru
20 gr

Cena pismenarzy
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr
Dziennik 3.70 gr
Cena z dod. 30 g

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.35 gr
Poznań 27 g

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 66594

Red. przyjmuje od 5—6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

1928

Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

ROZWÓJ

Sobota, 29-go grudnia

Nr 353

Ekspert żywego towaru

Zasadniczy błąd polskiej polityki emigracyjnej

Zamiast do Peru - raczej na Polesie

W Paryżu rozpoczęła pracę komisja doradcza, zajmować się mająca sprawą emigracji zarobkowej robotników polskich we Francji.

Robotników polskich jest we Francji około 600 tys.; drugim z kolei krajem, zatrudniającym największą liczbę robotników polskich są Niemcy, gdzie pracuje około 90 tysięcy robotników polskich, powracających na okres zimowy do kraju pracują oni bowiem przeważnie na roli.

Na posiedzeniu sejmowej komisji pracy p. minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz określił liczbę emigrantów zarobkowych na 60 tys. rocznie. Uważa on, że ze względu na stosunki wewnętrzne w kraju emigracja taka powinna być popierana. Rada emigracyjna uważa jednak za najwłaściwszy typ emigrację osadniczą na terenach pod względem klimatycznym gospodarczym i politycznym bardziej odpowiednich, gdyż tylko taka emigracja daje możliwość dojścia do samodzielnego bytu.

Należy dążyć do stopniowego organizowania ośrodków wychodźstwa, stanowiących pewną całość pod względem geograficznym, kulturalno-społecznym i gospodarczym.

Zgodnie z temi wytycznymi urząd emigracyjny zajął się przede wszystkim zagadnieniem osadnictwa; w ciągu ubiegłych 2 lat przeprowadzono specjalne badania we Francji, Kanadzie, Brazylii i Argentynie, poczem p. minister pracy powołał przy

urzędzie emigracyjnym specjalną komisję, w której skład wchodzi przedstawiciele wszystkich zainteresowanych ministerstw i rzeczoznawcy celem opracowania konkretnych wniosków.

Prace tej komisji są na ukończeniu i wkrótce już rozważane będą przez państwową radę emigracyjną.

W ostatnich czasach energicznie propagowana jest sprawa osadnictwa polskiego w Peru, dokąd urząd emigracyjny i bank gospodarstwa krajowego wysyłały nawet wspólnym kosztem delegację. Delegacji, w tej liczbie redaktor „Wychodźcy” p. M. Pankiewicz, twierdzą, że emigracja ta nie mogłaby narazie objąć więcej niż kilkaset rodzin rocznie, powodowałoby natomiast znaczne koszty (w wysokości kilkuset dolarów na rodzinę) na przewóz emigrantów przez ocean i następnie kilka

tysięcy kilometrów w głąb kraju.

Dla uiszczenia przyrostu naturalnego ludności, wynoszącego około pół miliona osób rocznie, sprawa ta jest bez znaczenia. Większe już znaczenie ma emigracja zarobkowa do krajów europejskich, wynosząca kilkadziesiąt tysięcy osób rocznie.

Najwłaściwszą jednak rzeczą byłoby znalezienie dla przyrostu ludności zajęcia w kraju przez podniesienie kultury rolnej, przede wszystkim zaś przez osuszenie błotnistych obszarów województwa poleskiego.

Osuszone tereny — po niewielkich wkładach — dają tak obfite urodzaje, że wydatki na meljoracje zwracają się w ciągu roku.

Tam więc powinny być skierowane wszelkie wysiłki, a nie do odległego Peru.

G. C.

Szarada

GDY DZIADEK DRUGIE-DRUGIE...

„Robotnikowi” nie brak humoru, co prawda nie bardzo wersalskiego, ba, czem chata bogata tem rada. Czytamy w Nr. 361 z 24 b. m. następujące świąteczne refleksje o bakaljach:

„Tegoroczne święto Bożego Narodzenia jest już trzecim z rzędu od czasu, kiedy Polska poprostu zasypiana została bakaljami. Naturalnie — w symbolicznym znaczeniu. Mamy tych bakali nie tylko poddostatkiem, ale nawet nadmiar, a nawet do przesytu. Pełno ich wszędzie, a pomimo to darmo nie dostać. Trzeba je kupować. Kupuje się nie tylko za pieniądze, ale za posady, za mandaty, za ordery, za koncesje i t. p.

Gdy przed świętami zatrzymałem się przed wystawą sklepu t. zw. kolonialnego, którą zdobiła góra bakali, przyjrzałem się jej, stwierdziłem duże podobieństwo z obozem t. zw. sanacji moralnej. Trochę starych pierników, trochę gorzkich migdałów i wyprasowanych fig, trochę miękkich i mdłych marmeladek i trochę laskowych orzechów-świsłaków. Po długim szukaniu znalazłem jeszcze

parę kawałków świętojańskiego chleba i dwa kawałki... makagigi...

O zwyczajnych bakaljach istnieje stara szarada, znana każdemu drugoklasistcie, mianowicie, gdy pierwsze-pierwsze, drugie-drugie w pierwsze-trzecie, to to nie jest pierwsze-drugie-trzecie.

O naszych politycznych bakaljach powinien jakiś mistrz od szarad ułożyć szaradę, że gdy dziadek drugie-drugie w pierwsze-trzecie, to to właśnie będzie pierwsze-drugie-trzecie, ale polityczne“.

—c00—

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 3061—

Dziś

Dziś

Wspaniały program świąteczny
przepiękny film p.t.

„Dziewczeta z baletu”

Arcydzieła filmowe z życia cesarskich baletnic we Wiedniu i osnute na tle romanse „Najpiękniejsze nóżki Wiednia” W roli głównej nasza słynna rodaczka Dina Gralia

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp. miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 og. p. miejsce 80 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce od 40

Miejski Kineatograf Oświatowy

Od wtorku 18—XII 1928 r. 3051

Program świąteczny

Szaleńcy

Dramat w 19 aktach z cyklu „MY PIERWSZA-BRYGADA” Realizacja Leonarda Buczkowskiego według scenariusza A. A. Czyżewskiego. W rolach głównych: Irena Gawęcka, Marja Czauska, Jerzy Kobusz, Aleks. Starza, Bolesław Szczęsny, wicz., Marek Ozóg.

Należy uprościć przepisy

O POGRZEBACH ZMARŁYCH OFICERÓW—EMERYTÓW.

Niedawno odbył się w Łodzi pogrzeb sp. pułkownika w stanie spoczynku Wasilewskiego, któremu „Rozwój” poświęcił kilka wspomnień pośmiertnych. Byłem na tym pogrzebie. Karawan, wieńce, delegacje i znajomi, oddział wojska, orkiestra wojskowa. Jak dotąd, wszystko bardzo pięknie.

Atoli dowiaduję się, że starego pułkownika nie miał kto pochować. Rodziny nie posiadał tu żadnej. Zajął się pogrzebem znajomy jego, oficer, dobry kolega, ale nie był w stanie pokryć wszystkich wydatków, związanych z pochowaniem zwłok. Związek Oficerów w st. spocz. zakupił wieńce za ostatnie podobno pieniądze, jakie były w kasie. Szczęściem, znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy dali pieniądze i pogrzebali emeryta.

W związku z tem nasuwa się kilka uwag. Jak wiadomo, na wypadek śmierci emeryta przysługują rodzinie „pośmiertne”, równające się 3-miesięcznemu uposażeniu zmarłego. Gdy koszty pogrzebu poniosł ktoś inny, otrzymuje zwrot faktycznie poniesionych wydatków. Otóż, w danym wypadku znajomi pułk. Wasilewskiego powinni otrzymać zwrot wydatków. Kiedyż to nastąpi? Wiemy, że tu. Związek Oficerów emerytowanych, który od kilku miesięcy zabiega o zwrot kosztów, poniesionych również a pogrzeb, ale innego kolegi, nie może w żaden sposób zrealizować swych ustawowych pretensyj.

Winę ponoszą władze centralne, które opracowały wadliwe przepisy.

Głoszą one m. in. że ten, kto pochował oficera, winien przedstawić dowód, stwierdzający, iż zmarły nie posiadał rodziny. Jest to absurd, biorąc rzecz ze stano-

wiska prawnego, gdyż, nie wolno nigdy wymagać dowodów negatywnych. Jeśli rodzina nie zajęła się pogrzebem, to znaczy, że jej nie było. Gdy jednakowoż była, a nie oddała swemu członkowi ostatniej posługi, to nie zasługuje na żadne pośmiertne. Gdy wskutek wyjątkowych warunków nie mogła tego uczynić, w takim razie można jej najwyżej wypłacić różnicę należnego pośmiertnego i kosztów, faktycznie poniesionych przez osobę drugą. Należy jaknajbardziej uprościć przepisy i zeznać z formalistyką, przyjmując zasadę, że uznaje się bezwzględnie w pierwszym rzędzie pretensję tego, kto pochował zmarłego.

Emerytowany oficer nosi ten sam mundur, co i oficer służby czynnej; pobiera tak samo uposażenie ze skarbu Państwa. W wypadku jego śmierci niosą bardzo często w orszaku pogrzebowym wysokie orderzy wojskowe, jakimi był odznaczony. Armji czynnej musi więc zależeć na tem, aby taki pogrzeb odbył się zawsze w ten sposób, iżby nie przynosił ujmy wojsku. Dlatego, — gdy przyjdzie pochować oficera, który nie posiada rodziny, powinna się tem zająć Komenda garnizonu, wzgl. szpital wojskowy. Wojsko winno wydać od powiedni rozkaz podległym sobie władzom. A może nawet obejść się bez osobnego rozkazu, bo sprawa jest prosta, mianowicie: w razie śmierci emeryta Komenda garnizonu poleca urządzić pogrzeb prywatnemu zakładowi pogrzebowemu. Ten przedstawia rachunki Komendzie, która przejmując pieniądze we właściwej Izbie Skarbowej, i wypłaca je zakładowi. Aby się to odbyło szybko, należy uprościć przepisy.

JOTESZ.

Z humora świątecznego

TRANDARATATA — TO — TRACH.

Warszawska Wielka Ziemiańska widocznie zazdrości laurów przedwojennemu „Michałkowi”, kędy wiodła ścieżka ku krakowskiej „Skace”. Otóż między dwiema „półczarnemi, swawolny Bolesio, z upodobania szwoleżer, z zawodu niedoszły lekarz, generał na odrobku w wolnych obecnie chwilach wierszokleta nie tyle tworzy poezję, ile wyczynia wiersze, którem „Głos Prawdy”; gdy „Szał go porywa warjata” (dn. 24 XII, N. 355), obdarza swych czytelników. Nie chcąc skąpić naszym czytelnikom uciechy reprodukowujemy poniżej twórcę zatytułowany: „Nagle kochania”.

„Ozy czary? Czy mi się coś marzy?
Czym zgłupiał tak na stare lata?
Me serce, jak trąbka do szarży
Zagrało — trara — trara — trara.

Hot gnałbym przez łąki, przez błonia,
Jak wieher, co stopy zamiata
Na Boga! Podajcie mi konia
I grajcie — trara — trara — trara.

Rozkoszny — ach! — dławii mię przestrasch
Aż tehu mi brak, jakbym się zlałał,
A w piersi już cała orkiestra
Graża mi trąby — trara — trara — trara.

Aż ozy zachodzą mi łzami,
Aż szal mnie porywa warjata.
Kochanie huczniemi surmami
Rozbrzmiewa — trara — trara — trara.

Trafila mnie miłość, jak kula,
Jak strzała poświستم skrzydlata,
Więc serce się raną rozczuła
Zawodziąc — trara — trara — trara.

Od nagłej i niespodziewanej
Miłości, gdy umre dla świata,
Pożegnaj pułku kochany
Fanfara — trara — trara — trara.

Bolesław Wieniawa - Długoszowski
Takim nagłem kochaniem strzała poświستم skrzydlata doprowadzić musi z zadymionego Olimpu Wielkoziemiankiej prosto... na skałę tarpejską Sztuki.

PIETR ŁUSZCZYŃSKI
KRAWIEC

PIOTRKOWSKA 93.

TEL. 4-73.

Wobec roztoczenia przez władze policyjne troskliwej opieki nad drukarnią wydawnictwa, co wyrażało się przez przymusowe usunięcie z pracy przy linotypie wykwalifikowanej siły w imię obowiązujących u nas t. zw. ustaw socjalnych, zmuszeni jesteśmy numer dzisiejszy dać w zmniejszonej objętości.

Szczegóły w następnym numerze „ROZWOJU”

MROZY NA SYBERJI

Moskwa 28 grudnia (aw)

Jak donoszą z Tobolska, mrozy w Syberji dochodzą do niebywałego natężenia.

W Tobolsku notowano 41 stopni, w Jakucku — 50 stopni, na Kamczatce zaś 65 stopni Celsjusza.

„LOOPING THE LOOP”.

Arena i ekran — to para starych przyjaciół. Małżeństwu cyrku z filmem zawdzięczamy niejedno arcydzieło kinematografji. Film jednak ma tę przewagę nad cyrkiem, że nie tylko potrafi potęgować efekty cyrkowe, lecz ponadto odtworzyć wiele rzeczy, których cyrk sam nie da. Najpiękniejszym ze wszystkich dotychczasowych filmów cyrkowych jest film „Ufy” p. t. „Ten, z którego się śmieją” (Looping the loop), będący w wyłącznej eksploatacji biura „Sfinks”.

Główną rolę clowna Botto gra w nim Werner Krauss.

Warwick Ward gra tu artystę, wykonującego co wieczór karkołomny numer. Clown Botto jest jego rywalem. Botto, pogardzający kobietami wskutek pewnego osobliwego przeżycia, nagle zakochuje się w jednej z „ofiarni” owego artysty. Dochodzi do niesłychanie porywających konfliktów, znajdujących ostatecznie szczęśliwe rozwiązanie.

Film ten cieszył się rekordowym powodzeniem na całym świecie.

NIEOSTRZEGALNIE
TRWAŁE USUWA

SIWIZNE

Orientine

REGENE-
BATELJA

CIENIĄCE WŁOSY NA
KOLOR NATURALNY

BEZWARUNKOWO NIESZKODLIWY
PARFUMERIE D'ORIENT
WARSZAWA : WARSZAWA 9

Za krzywdy doznane w Rosji

Otwarcie procesu Jurija Woyciechowskiego

Gehenna przeżyć młodego chłopca - mściciela

28 bm. rozpoczęła się w warszawskim sądzie okręgowym proces młodego emigranta rosyjskiego, Jerzego Woyciechowskiego, oskarżonego o dokonanie zamachu na życie radcy handlowego sowieckiego poselstwa w Warszawie, Lizarewa.

Woyciechowski postawiony jest w stan oskarżenia z art. 49 i art. 455 p. 3 kodeksu karnego z zastosowaniem art. 15 przepisów przechodnich. Kwalifikacja ta przewiduje zastosowanie kary śmierci.

Na rozprawę wezwano 26-ciu świadków, na których liście widnieją nazwiska matki i brata oskarżonego, red. agencji pra-

sowej „Russperss”, p. Sergjusza Woyciechowskiego, naczelnika wydziału wschodniego M.S.Z., p. Tadeusza Hołówki, naczelnika wydziału bezpieczeństwa M.S.W. p. Henryka Kaweckiego, komisarza policji politycznej p. Stefana Szymborskiego, radców sowieckiego poselstwa Lizarewa i Kociubińskiego i t.d.

Jerzy Woyciechowski urodził się w Kaliszu w roku 1905, jako syn byłego oficera gwardji carskiej, który pełnił wówczas w Kaliszu obowiązki radcy rosyjskiego za rządu gubernjalnego. Przed rewolucją rosyjską ojciec Woyciechowskiego osiągnął wysoki szczebel w służbie rosyjskiej. Podczas wojny domowej w Rosji brał w niej udział jako wiceminister spraw wewnętrznych w ukraińskim rządzie hetmana Skoropadskiego. W roku 1919 rozstrzelali go bolszewicy w Kijowie.

Syn jego w 1920 roku wstąpił do tajnej organizacji przeciwbolszewickiej. Był

następnie aresztowany przez bolszewików i osadzony w więzieniu wraz z matką. Pod groźbą rozstrzelania czekał usiłowania wymusić od 14-letniego wówczas Woyciechowskiego potrzebne im zeznania, lecz nie zdołali osiągnąć skutku. Dzięki przekupieniu czekistów rodzinie udało się zwolnić z więzienia zarówno Jerzego Woyciechowskiego, jak i jego matkę.

Woyciechowski w r. 1921 przedostał się do Polski, gdzie uzyskał prawo azylu.

Zamieszkał w Milanówku, biorąc czynny udział w życiu organizacji młodzieży rosyjskiej w Polsce. Ze względu na ten właśnie udział władze bezpieczeństwa przeprowadziły obecnie śledztwo w celu wykrycia ewentualnych współników Woyciechowskiego w zamachu. Śledztwo stwierdziło pono, iż był to czyn indywidualny, pływający z osobistych pobudek, jako zemsta za doznane w Rosji krzywdy.

Humor na starą modłę

Na pewnym bankiecie, urządzonym przez warszawską palestrę i sędziów znajdował się między innymi senator Ignacy Badeni, znany ze swej złośliwości i niechęci do młodych prawników, szukających zawsze sposobności, aby im dokuczyć. Otóż wśród licznie wznoszonych toastów, senator Badeni wstaje i wznosi toast na zdrowie jednego z młodych ale bardzo wybitnych mecenasów, mianowicie Wincentego Majewskiego:

Gdzie są wielkie brylanty, są i małe pieski.

Niechaj żyje mecenas Wincenty Majewski.

Na sali zrobiła się cisza, obawiano się jakiegoś przykrego zajścia, gdy w tym wstaje mecenas Majewski i z uśmiechem, wesół wznosi nowy toast w tych słowach:

Mały piesek większego poważy i ceni, zatem — Wiwa! niech żyje wielki pies Badeni!

Zakłady niewywołano acz uprz wleciowane

Szewców, którzy jak najchętniej szyją bliźnim buty.

Rybaków, łapiących ryby w mętnej wodzie.

Piaskarzy, którzy lubią sypać piaskiem w oczy.

Golarzy, którzy golą bez mydła.

Fryzjerek, które stale myją mężom głowy.

Meteorologów, którzy wiedzą skąd wiatr wieje.

Młynarek, mielących ustawicznie jezykami.

Przewodniczek, które wodzą mężów za nos.

Ptaszników, którzy chcą trzymać od razu kilka srok za ogon.

Kasztaniarzy, którzy chętnie wyciągają pieczone kasztany z ognia cudzymi rękami.

Grafologów, którzy czują pismo nossem.

Lotników, którzy żyją z powietrza.

Sztukmistrzów, umiejących kiwać palcem w bucie.

Kopaczy, co pod innymi dachami kopią.

Tradycja przeciw kobiecie

Dlaczego hinduska dba o męża

LOS WDOWY W INDJACH WSCHODNICH.

Znany pisarz francuski Henry Bordeaux opowiada w dzienniku „Journal des Debats” o rozpaczliwej sytuacji wdów w Indiach Wschodnich.

Jak wiadomo dawniej żonę Hinduskę po śmierci męża palono razem z jego zwłokami na stosie.

Obecny rząd angielski zabronił wykonywania tego barbarzyńskiego przepisu tradycyjnego, ale niemniej wdowy hinduskie pędzą życie w jak najbardziej opłakanych warunkach. Odbiera się im klejono-

ty, kosztowniejszą odzież, traktuje się je z pogardą, goli się im głowy i nie wolno mu nigdy wstąpić powtórnie w związki małżeńskie.

Wdowy nie dopuszcza się w Indiach do żadnych zabaw ani uroczystości, uważając ją za istotę nieczystą, która nie umiała u bóstwa wybić zdrowia dla swego męża. To też nie trudno pojąć, że kobiety hinduskie otaczają swych małżonków nie słychanie troskliwą opieką, drżąc z lęku przed ewentualnością owdowienia.

Jeszcze jedna liga

Aby nie przeziębiali głowy

DOMAGAJĄ SIĘ CZŁONKOWIE NOWEGO STOWARZYSZENIA NIEZDEJMOWANIA KAPELUSZY PODCZAS URO CZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH.

Po śmierci belgijskiego generała Jacques, który zmarł wskutek zaziębienia spowodowanego obecnością na pewnym pogrzebie — w Brukseli, utworzyło się osobliwe stowarzyszenie.

Członkowie tego stowarzyszenia agitują za tem, aby mężczyznom wolno było w czasie uroczystości żałobnej na cmentarzu zatrzymać kapelusz na głowie, o ile zdjęcie naraża na zaziębienie.

KULTURA PANA MŁODEGO z PRONIWCJI

W tych dniach miał się odbyć w pewnej miejscowości pod Katowicami w kościele parafjalnym ślub młodej pary.

W kościele zebrała się spora gromada sąsiadów i ciekawej publiczności.

Istotnie do kościoła przybył orszak weselny, okazało się jednak, że pan młody jest prawie do nieprzytomności pijany. Panna młoda ukleknęła przed wielkim ołta-

Powstanie tej ligi wywołało żywy oddźwięk w Paryżu, gdzie również ma się utworzyć analogiczny związek, albowiem od dawna już odzywają się tam głosy protestu przeciwko wysłuchiwananiu długich przemówień na cmentarzu z odkrytą głową. W dni ślotne lub mroźne zwyczaj ten może pociągać za sobą skutki katastrofalne.

rzem, a miał to uczynić także pan młody, lecz pochylił się i upadł.

Z trudem podniosła go narzeczona.

Z kolei pan młody nie wiedział, co ma uczynić z cylindrem. Ażby pozbyć się kłopotu, wsadził go pannie młodej na głowę. W kościele powstało niesłychane gaudium.

Zirytowany proboszcz wypędził młoda parę do domu i ślub odbył się dopiero w dwa dni później.

Moda w klejnotach

„Inwazja” kamieni półszlachetnych

Formy współczesnych klejnotów zapożyczane są z modernistycznych kierunków sztuki i z różnych dziedzin życia praktycznego.

Elegancka pani nosi dzisiaj djamenty, rubiny, szmaragdy, ametysty w kształcie prostokątów, kwadratów lub trójkątów.

Srebro i złoto są prawie niemożliwe. Najulubieńszą oprawą kamieni jest gładka platyna.

Modny klejnot posiada przede wszystkim wiele ostrych kantów i jest on naturalnym uzupełnieniem toalety nacechowanej wybitną prostotą.

Pewien paryski rysownik o znanym nazwisku, że w wyrabianej obecnie biżuterii odzwierciadlają się problemy czasu.

— Nasze nowe upodobania wywierają wpływ na kunszt jubilerski — powiada on — kokietujący trochę sztukę murzyńską, a trochę ozdoby amerykańskie z czasów przed Kolumbem, czerpiący natchnienia z kubizmu i usiłujący naśladować nie zrównaną technikę Persów i Chińczyków.

Auto, samolot, radio, a przede wszystkim sport we wszystkich swoich odgałęzieniach przejawia się w dzisiejszej biżuterii.

Wypadki dnia znajdują swój wyraz w broszkach, agrałkach do kapeluszy, w bransoletach, naszyjnikach.

Kino i sport nasuwają jubilerowi nowe pomysły.

Zegarek bransoletkowy jest niczym innym, jak wyrazem pośpiechu właściwego naszej epoce.

Demokratyzacja świata wypowiada się w masowej inwazji do krainy klejnotów, kamieni półszlachetnych: ametyst, topaz, lapis, lazuli, turkus, korał, onyks — są to kamienie modne, a jednak nie tak kosztowne jak brylanty lub perły czy rubiny.

Do najnowszych kreacji paryskich w zakresie biżuterii należą brosze z amety-

stu, z topazu i niebieskiej emalii. Prawie zawsze prostokąty w oprawie z małych brylantów.

Bardzo modne są agrały do kapeluszy z czarnej emalii i szerokie futurystyczne bransolety.

Prawie nie wypada

Doktorowa złodziejka

SKANDAL TOWARZYSKI W ZNA NEJ MIEJSCOWOŚCI KAPIELOWEJ

W znanej miejscowości kuracyjnej Vichy, skandaliczna afery o kradzieży klejnotów poruszyła szerokie sfery towarzyskie.

W kwietniu b. r. dr. Thomas, lekarz w Vichy, z małżonką, udali się w podróż do Algieru w towarzystwie dentysty Milleta i jego żony.

W czasie podróży powrotnej zatrzymali się w Neapolu, a także w Nizy.

Przed odjazdem z Neapolu pani Millet skontaktowała z przerażeniem, że jej biżuteria wartości kilkuset tysięcy franków zniknęła.

Natychmiast powiadomiono policję w Neapolu, jak również w Nizy i w Vichy.

Śledztwo policyjne nie dało jednakowoż żadnego wyniku.

Przed kilku dniami dentysta Millet dostrzegł w oknie wystawowym jubilera w

Vichy medalion brylantowy, który wydał mu się znany.

Przyjrawszy się bliżej stwierdził, że jest to jeden z klejnotów skradzionych jego żonie.

Okazało się, że jubiler nabył medalion, z którego usunięto największy brylant zapewne dla zmylenia śladów, od doktorowej Thomas.

Doktorowa przesłuchana w policji nie przeczyła temu, twierdząc wszakże, że klejnot otrzymała w podarku od przyjaciółki zamieszkałej w Nizy.

Panią, która miała doktorowej Thomas podarować medalion przesłuchano w Nizy. Nie wie ona nic o żadnym podarku, z czego wynika jasno, iż doktorowa kłamie.

Aresztowano tedy panią Thomas pod zarzutem kradzieży klejnotów.

Tylko 60 dkg.

Lilipuci noworodek

SKRZYNKA SŁUŻY MU ZA KOŁYSKĘ I SYPIALNIĘ.

W klinice budapeszteńskiej młoda pacjentka powiła szczególną parę bliźniąt: córeczkę wagi 1400 gramów, oraz jeszcze więcej mikroskopijnego synka, który ważył około 600 gramów.

Pomimo tych minimalnych rozmiarów noworodek jest zbudowany zupełnie normalnie i cieszy się najlepszym zdrowiem.

W ciągu trzech tygodni przybyło mu 230 gramów, natomiast jego nieco większa siostrzyczka zmarła.

Małenki fenomen przechowywany jest w skrzynce ogrzewanej, pożyczonej z wylęgarni drobiu i z zapalonym ssie pierś matczyną.

nych ubrany klęczał tuż przed nią.

— Naturalnie — odpowiedział tenże. Święty człowiek poznał w pani towarzyszu Wiedzącego Brata, który przyszedł z dalekiego Zachodu, aby go wyleczyć, gdyż był już bardzo słaby.

— Dlaczegoż te on jest świętym? — zapytał Wieser.

— Jest to Yoghi — pouczył go Bengalińczyk — tak jak i ty nim jesteś, o panie — i dodał parę słów indyjskich.

— Wieser potrząsnął głową. — Do mnie musicie mówić białym językiem — dodał, nie odwracając oczu od żebraka który nagle strasznie zbliżył.

— O, panie! Możesz błędzić w ciemnościach — powiedział Bengalińczyk — nasze oczy mogą się mylić, ale oczy świętego człowieka, leżącego u twoich nóg, nie mylą się. Mówił on dość wyraźnie.

— A cóż takiego powiedział? — spytał lekarz.

— Pozdrowił cię jako Brata, jako Wiedzącego, który, tak jak on, dzierży w swoich rękach, tajemnice życia i śmierci. Ty wiesz, o panie, że Wiedzący poznają się nawzajem po znakach, których my ślepi nie widzimy. Bądź dla nas łaskaw, o panie.

Wszyscy dokoła klęczący i leżący porwali się nagle z swoich miejsc. Oddział

straży portowej przemaszerował, a gdy się zbliżył do zebranego tłumu, ujrzał panią Lagrange stojącą, a Wiesera klęczącego na ziemi koło żebraka, który wymachiwał w powietrzu rękami i nogami. Nagle usta szeroko otworzył, ciało naprężyło się, a gdy Wieser się nad nim pochylał, mógł skontaktować śmierć. — Człowiek ten nie żyje — rzekł. — Jestem ciekawy, czego on mógł chcieć ode mnie?

— Czy mylady lub pan byli napastowani przez tę bandę Kuli? — spytał podoficer, który przyprowadził oddział wojska. — A może państwu skradziono jakie rzeczy?

Pani Lagrange rzuciła wzrokiem na przedmioty przez siebie zakupione. — Nie, panie, nic nam nie zginęło; bardzo panu dziękujemy.

— Wygląda to poprostu na jakieś zbiedzowisko, które teraz na porządku dziennym się spotyka. Trzeba znowu tę bandę przetrzepać, bo tutejsi tubylcy zatracili już zupełnie respekt i poszanowanie dla Europejczyków. Czy mogą być jeszcze państwu w czym pomocny?

Wieser podał mu swoje etui z cygarami. — Może pan sobie zapali cygaro? Co zrobicie z tym trupem?

Podoficer wzruszył ramionami. — Gdy tylko się stąd oddalimy, to za minutę

już go tu nie będzie. Lud czyha tylko na to, aby trupa zabrać ze sobą i pochować według swojego obrządku.

— W takim razie nie będziemy im przeszkadzać — powiedział Wieser. — Potrzebuję teraz na gwałt mydła, szczotkę i wody, aby sobie porządnie ręce umyć.

Z pewnego rodzaju lękiem spojrzała pani Lagrange na swego towarzysza, idąc obok niego w stronę mostu portowego. — Teraz dopiero zaczynam niejedno rozumieć — dodała po chwili milczenia — jeżeli pan jest cudotwórcą i Yoghi...

— Co to jest właściwie Yoghi? — spytał Wieser — gdyż nie wyznaję się na tego rodzaju indyjskich kuglarstwach. Niedawno temu widziałem w Niemczech indyjski film, w którym przedstawiają jakąś istotę, zwaną Yoghi. Wyciągnięto go z grobu, w którym się żywcem kazał pochować i po nie wiedzieć ilu latach, wbrew wszelkim naukowym doświadczeniom, ożył znowu, robiąc najdziwniejsze cuda. Wiedział wszystko, przejrzał wszystko, siłą swej woli wstrzymywał bieg zdarzeń w naturze, ożywił umarłych, uzdrowił nieuleczalnych, słowem był to nadzwyczaj fantastyczny pomysł poetyckiego snu w gorączce.

(D. c. n.)

Testament w ł migłowie

NIEZWYKŁY POMYSŁ HANIBALE FOCCEGO

k tory szukał spytanego spadkobiercy

Przed kilku dniami zmarł w Mantui w podeszłym wieku niejaki Hanibales Focci, człowiek olbrzymiej fortuny, sławny dzięki niezwykłym okolicznościom, wśród których doszedł do majątku. Sędziwego „krezusa” znano nie tylko w całej okolicy, ale prawie w całych Włoszech. Historię jego życia opowiadają rodzice dzieciom jako najpiękniejszą z rzeczywistych „bajek”, słuchaną zawsze z jednakowym zainteresowaniem.

Na drodze wiodącej z Neapolu nieznany osobnik wystawił na początku XIX wieku kolumnę średnich rozmiarów niedaleko opactwa St. Vito, przypominającą wyglądem średniowieczne pomniki. Na zachodniej stronie kamiennego bloku umieszczono w górze następujący napis w języku francuskim: „Pierwszego maja o godz. 6-ej rano mam corocznie złotą głowę”.

...Wielu łamało sobie głowę nad rozwiązaniem znaczenia zagadkowych słów. W oznaczonej godzinie 1 maja następnego roku zebrał się tłum ludzi przy pomniku, spoglądając z wielkim zaciekawieniem na pojawienie się zapowiadzianej „złotej głowy”. Niestety nadaremnie wyczekiwano przez cały dzień pod kolumną. Zimny kamień zdawał się szydzić z otoczenia które przypuszczało, że lada chwila zamieni się w złoto. Ludność nie przestała jednak tracić nadziei, że pomnik ulegnie zmianie, względnie otrzyma złotą głowę i corocznie odbywały się wędrówki ku tajemniczemu kolumnie, chociaż zasadniczo nic się tam nie zmieniło.

Wreszcie kilku sprytniejszych obywateli postanowiło gruntownie zbadać tajemnicę i w tym celu wyruszone nocą na wyprawę. Zabrawszy konieczne narzędzia, wykopali ostrożnie kolumnę z ziemi, i przeszukali dokładnie dookoła teren, czy nie zakopano na nim jakich skarbów. Powtórnie spodziewano się, że może wydrążony wewnątrz pomnik będzie zawierał złoto

lub drogie kamienie. Trudy w tym kierunku okazały się jednak daremne więc ustawiono w tym samym miejscu kolumnę i wkrótce o niej zapomniano.

Dopiero w r. 1847 zatrzymał się pewnego dnia przed tajemniczą kolumną młody włóczęga, niejaki Hanibale Focci i zmęczony długą wędrówką z Neapolu, postanowił w tym miejscu dłużej odpocząć. Głodny i zbiedzony wpatrywał się melancholijnie w dół, rozmyślając nad swoim losem. Mimowoli rzucił wzrokiem na tajemniczy napis pomnika. Przeczytał go raz i drugi i uśmiechnąwszy się, ruszył w dalszą drogę. Wolałby w tej chwili przeczytać, że zamiast złotej kolumny otrzyma głowę chlebową i nieco przedziej niż 1 maja....

Przypadek zrzucił, że w kilka miesięcy później w dniu 1 maja zawiązał się żebraków ponownie przed pomnikiem, zamie-

rzając pójść z prośbą o jałmużnę do opactwa i znowu oczy jego spoczęły na tajemniczym napisie kolumny: „1 maja o godzinie 6-ej rano mam corocznie złotą głowę”.

W tem z wieży klasztornej odezwał się zegar, wybijający 6 godzinę. Słońce rzucało na wierzchołek kolumny pierwszą promienie, które zalamując się, tworzyły cień padający w stronę rowu. Włóczęga zastanowiwszy się nad tem, że napis umieszczony był właśnie od wschodniej strony kolumny, postanowił w miejscu, gdzie padał cień, przeszukać ziemię. Zaczął więc łaską odkładać kamienie i wkrótce odnalazł jakiś ciężki przedmiot, owinięty w szmaty. Wewnątrz jak się okazało był tornister wojskowy, zawierający przeszło 100 tysięcy franków w złocie. Za pieniądze te nabył Hanibale Focci wielkie dobra ziemskie koło St. Marcello.

Zwycięstwo nad naturą „Martwy wodospad” z środkowego Norlandu

JEST NAJMŁODSZYM WODO SPADEM ŚWIATA.

Hammarforsen, najnowsza elektrownia w Norlandzie środkowym (o sile 27.000 koni mech., obecnie po ukończeniu 67.000) została zbudowana przy najmłodszym wodospadzie na świecie, istniejącym zaledwie od 130 lat. Historia tego wodospadu jest następująca:

W 1779 roku mieszkańcy okolic jeziora Ragunda zwrócili się do króla z prośbą o pozwolenie na przebicie kanału poprzez skaliste pasmo górskie, celem częściowego spuszczenia wód jeziora i zabezpieczenia się od corocznych wylewów. W 1795 inżynier Magnus Huss z Sundwalu rozpoczął pracę nad budową kanału. W roku następnym wody jeziora przerwały pewnej nocy tamy i runęły w koryto nowego kanału. W ciągu czterech godzin miliard metrów kubicz-

nych wody spłynął przez przerwany grzbiet górski, wyrządzając w drodze wiele szkód. Dawny kanał wraz ze spadkiem Gedungen został osuszony i dotychczas pozostaje w tym stanie.

Wkrótce po ukończeniu budowy kanału, poziom wody jeziora obniżył się znacznie i nowy kanał spełnił świetnie swe zadanie. Świeży wodospad, Mammarstorser szumiał swobodnie przez 125 lat, dopóki ostatecznie znany koncern Kreuger and Toll nie zbudował wspaniałej, nowoczesnej elektrowni.

Dla uczczenia zwycięstwa sztuki inżynierskiej nad naturą wmurowano tablicę pamiątkową, przypominającą koniec wodospadu Gedungen, zwanego obecnie „Martwym wodospadem”.

L. A.

31)

YOGHI

— Czy nie zechciałby pan tego dołączyć do owej paczki? — spytała — gdyż za nadto mi to obciąża torebkę.

Azjata skłonił się, nie mówiąc ani słowa i odebrał jej pakunek, poczem pani Lagrange wyszła z Wieserem na ulicę.

— Czy nie zaryzykowała pani zbyt dużo — zapytał doktor — zawierając pakunek temu Chińczykowi?

Pani Lagrange roześmiała się. — Jest to francuski romans, który kupiłam w księgarni, gdy pan robił sobie zapas tytoniu. Wątpię, czyby zainteresował dra Huan-Ho.

Wieser wzruszył ramionami i wszedł za panią Lagrange do restauracji położonej w ogrodzie. Po skończonym obiedzie odebrali pakunek od Japończyka i wracali na okręt. Już tylko parę kroków dzieliło ich od portu, gdy wtem z pod muru, gdzie skupiona była cała gromada żebraków, jakiś chudy, napół nagi starzec powstał, chwiejnym krokiem przeszedł im drogą

i wśród silnych objawów konwulsji, z pianą na ustach, upadł tuż przed panią Lagrange. W jednej chwili cała gromada tubylców otoczyła Wiesera i przestraszoną panią Lagrange, myśląc, że może chcą jaką krzywdę wyrządzić starcowi. Groźne okrzyki podniosły się dookoła obojga. Wieser jednak, nic nie rozumiejąc, nie zwracał na to żadnej uwagi, przypatrywał się tylko ciekawie temu ludzkiemu rozbitkowi, który się ciskał do jego nóg i wił w boleściach. Dla lekarza był to ciekawy fenomen. Całe ciało było w drgawkach tak, jakby się trzęsło od nieznośnych bólów, ale twarz była spokojnie uśmiechnięta, tak, jak chorego dziecka, które puszcza sobie hańki ze śliny zebranej w ustach, nie zdając sobie sprawy, jakie przechodzi męczarnie cięlesne, gdyż jego mózg i jego świadomość tego nie odczuwają.

Podobnego wypadku nie widział jeszcze lekarz niemiecki. Pełen ciekawości z punktu widzenia naukowego, pochylił się nad starcem, a ponieważ silnie trzesące ręce nie dały się ująć, a chciał zbadać jego puls, więc położył całą swą dłoń na piersi chorego tam, gdzie silnie pulsujące serce biło rytmicznie między dwoma wystającymi

żebrami.

Dotknięcie cudownie podziałało. Trzęsienie i kurcze natychmiast ustały. Chory otworzył oczy, spojrzał ze zdziwieniem na Wiesera, potem z jakimś zachwycającym wyrazem twarzy zaczął wymawiać jakieś niezrozumiałe wyrazy w zupełnie obcym dla Wiesera i jego towarzyszek języku.

Zaledwie otaczająca ich tłuszcza usłyszała głos żebraka, natychmiast zamilkły groźby i krzyki. Wszyscy zaczęli się przyglądać z ciekawością Wieserowi, niektórzy klękali przed nim, drudzy padali nawet płackiem i zaczęli pomrukiwać w zachwycie.

Pani Lagrange, z początku przestraszona groźną postawą tłumu, spytała, co to miało znaczyć.

— Nie mam pojęcia — odpowiedział Wieser, obserwując z natężeniem żebraka, którego wyraz twarzy przypominał mu jakąś inną twarz, z czego sobie jednak na razie nie mógł zdać sprawy.

— Może mógłby nas pan poinformować o tem, co ten człowiek mówił — zwróciła się pani Lagrange do jednego z tubylców, który był czystiej i lepiej od in-

KRONIKA

KALENDARZ

Sobota, 29 grudnia — Tomasz B. M.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Broadway”.
Teatr Kameralny: — „Sekretarka P. Pr.”
Teatr Popularny: — „Jojne Firulkes”.

WIDOWISKA

Casino: — „Prezydent”.
Splendid: — „Yoshiwara”.
Luna: — „Ostatni carowie”.
Grand Kino: — „O krok od grzechu”.
Palace: — „Ludzie bez nerwów”.
Odeon: — „Grzeszki, Markiza”.
Odeon: — „Pat i Patachon”.
Dom Ludowy: — „Męczennica zmysłów”.
Miejski Kin. O.: — „Szaleńcy”.

oOo

Wiadomości bieżące.

Jak ustrzec się gruźlicy

W niedzielę, dnia 30 grudnia 1928 r. o godz. 12—ej w pol. w sali Resursy Rzemieślniczej (Kilińskiego 123) — odbędzie się odczyt jednego z wybitniejszych łódzkich lekarzy, p. dr. Misjona „Jak ustrzec się gruźlicy?”.

Wejście bezpłatne.

Przesyłki poste restante

Jak nas informuje dyrekcja urzędu pocztowego w Łodzi Ministerstwo Poczty i Telegrafów, wydało zarządzenie do urzędów pocztowych w sprawie adresowania listów. Przesyłki nadawane na poste restante muszą zawierać prawdziwe nazwisko adresata. Listy zaopatrzone w nazwiska fikcyjne lub inicjały będą zatrzymywane i zwracane nadawcom. (p)

Noce dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki: M. Lipiec (Piotrkowska 193), M. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (p)

oOo

Kronika policyjna

Brzytwa na gardło

W dniu wczorajszym klienci sklepu przy ul. Marysińskiej 2 wstrząśnięci zostali wypadkiem samobójstwa, którego dokonał tam 21—letni Jan Ruszczak bezrobotny zamieszkały przy ul. Młynarskiej 31.

Ruszczak korzystając z nieuwagi właściciela sklepu i kupujących stanął w kacie i wyjąwszy brzytwę poderzwał sobie gardło.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił młodemu denatowi pierwszej pomocy. (Wid.)

Trzy ofary pożarstwa

Ubiegłej nocy w restauracji mieszczącej się przy ul. Traugutta 9 miała miejsce trawa bójk na noże, w czasie której został mocno poraniony 32—letni Jan Małecki zamieszkały przy ul. Czerwonej 1, szofer Franciszek Andrzejak zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 229 i Edward Orłowski, właściciel taksówki. (Wid.)

Źródła w ytwórczości krajowej

STWORZENIE NOWEGO BIURA INFORMACYJNEGO

Założone przy Lidze Pracy Biuro informacyjne o źródłach wytwórczości krajowej udziela każdemu zgłaszającemu się, za zwrotem porta, wszelkich informacji o wyrobach krajowych. Ilość zgłoszeń stale wzrasta udowadniając, iż idea popierania wytwórczości krajowej przenika coraz głę-

biej w społeczeństwie polskim, a rozwijająca się działalność biura dowodzi, jak tego rodzaju instytucja była potrzebna.

Biuro Informacyjne mieści się w Warszawie przy ul. Czackiego Nr. 5. telef. 233-44 i czynne jest od g. 9 do 15.—

Stypendja łódzkiej Rady Miejskiej

DLA UPAMIĘTNIEŃ ROKU NIEPODLEGŁOŚCI

Dla upamiętnienia 10—ej rocznicy odzyskania Niepodległości — Rada Miejska m. Łodzi ustanowiła poczynając od r. 1929—30 14 stypendjów miejskich dla nie zamożnych uczniów szkół akademickich. Z powyższych stypendjów 5 będzie dla studentów akademickich szkół zagranicznych, reszta zaś wyłącznie dla studentów szkół krajowych.

Pozatem ustanowiła Rada Miejska jedno stypendjum dla osób, które po ukończeniu studiów uniwersyteckich wykazały

się pracą naukową i pragną studia naukowe kontynuować zagranicą. Wysokość każdego stypendjum wynosi 1,200 zł. rocznie; może być ono przyznawane na jeden rok szkolny lub do czasu ukończenia studiów, na okres nie dłuższy jednak, niż 6 lat.

Stypendjum przyznaje Magistrat — na wniosek Wydziału Oświaty i Kultury, który przed zgłoszeniem odpowiedniego wniosku zasięga opinii o zdolnościach i pilności kandydatów. (n)

Fałszywe dolary w obiegu

Od pewnego czasu pojawiły się w obiegu fałszyfikaty 20—dolarowe. Numer fałszyfikatu jest 34280506A.

Fałszyfikat, odbity jest na blichwianym papierze z wytrawnej płyty. Strona przednia jest mocno drukowana wskutek czego cały rysunek traci na subtelności linii i cieniowania. Podobizna Clevelanda niewyraźna i zamazana. Numeracja wykonana twardo i nierównomiernie. Strona odwrotna fałszyfikatu jest utrzymana w kolorze jasno zielonym w odróżnieniu od koloru zielonego, który jest znacznie ciemniejszy. (Wid.)

Nagły zgon

Wczoraj w domu przy ul. Cegielnianej 69 zmarł nagle 38—letni Szaja Idel Danziger. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon, spowodowany silnym atakiem serca. Zwłoki Danzige- ra pozostały na miejscu jego zamieszkania. (p)

Poszkodowane dzieci Izraela

Maurycemu Zantsteinowi (Wschodnia 49) skradziono z mieszkania różnych rzeczy na sumę zł. 2 tysiące.

Szymonowi Rozencweigowi (Piotrkowska 114) skradziono z mieszkania bieżącą wartość 500 złotych.

Chaimowi Herszlikowiczowi (Aleksandrowska 15) skradziono narzędzia fryzjerskie wartości 150 zł. (bip)

Pod kołami lokomotyw

Obok parowozowni na drodze kalskiej przy wiadukcie na ul. Konstantynowskiej znaleziono zwłoki kobiety zabitej przez pociąg.

Wobec braku dokumentów narazie nie można było ustalić jej nazwiska.

Zwłoki tragicznie zmarłej odwieziono do prosekutorjum. (bip)

Na torze kolejowym kalskim dostał się pod pociąg, który obejść mu obie nogi, mężczyzna niewiadomego nazwiska.

Wzywano pogotowie, które w stanie

nieprzytomnym odwiozło nieszczęśliwego do szpitala. (bip)

Podrzutek

W bramie domu nr. 10 przy ul. Rokicińskiej znaleziono podrzutka płci męskiej, liczącego 5 miesięcy życia.

Niemowlę odesłano do żłobka, a policja poszukuje wyrodnej matki. (bip)

Ze związków i stowarzyszeń.

CHOINKA DLA DZIECI INWALIDÓW.

Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Łodzi podaje do wiadomości, iż w dniu 29 grudnia r. b. t. j. w sobotę o godz. 3—ej po południu urządza „Choiwkę” dla dzieci swych członków.

Uprasza się o przybycie z dziećmi do lat 10—ciu.

Zarząd.

ZE ZW. ZAW. „PRACA POLSKA”.

W niedzielę 30 b. m. o godz. 10—ej rano w lokalu Związku Zawodowego „Praca Polska” ul. Główna 48 odbędzie się posiedzenie Zarządu tego Związku.

WYCIECZKA SOKOŁÓW.

W niedzielę 30 b. m. w komisji kulturalno—oświatowej Gniazda Łódź I urządzi się dla członków Tow. i ich rodzin wycieczkę na Wystawę Obrazów art.—mal. Szczepana Andrzejewskiego. Wejście o godz. 10—ej rano w lokalu Gniazdo Łódź I Nawrot 23.

GIELDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ.

Zyto 34.25 do 34.75
Pszenica 41.50 do 42.50
Jęczmień przemysłowy 32.00 do 33.00
Jęczmień browarowy 34.00 do 36.00
Owies 30.75 do 31.75
Mąka żytnia 65 proc. 48,25
Mąka pszenna 75 proc. 59.50 do 63,50
Otręby żytnie 25.25 do 26.25
Otręby pszenne 25.25 do 26.25
Usposobienie ogólne sta-

Dwa trupy przy stole wigilijnym

NIE CHCĄC SIĘ ROZSTAĆ Z KOCHANĄ ZASTRZELIŁ JĄ I SIERIE

Krwawy finał sielanki

Onegdaj w godzinach wieczornych w domu przy ulicy Kopernika 33 w mieszkaniu pani Wajsowej, znaleziono dwa trupy 24-letniej Wiktorji Hercówny i 40-letniego Włodzimierza Wojciechowicza.

Jak ustaliło śledztwo pierwiastkowe w mieszkaniu p. Wajsowej na pierwszym piętrze domu przy ul. Kopernika 33 od dwóch lat odnajmowała dwa pokoje p. Wiktorji Hercówny, która pracowała początkowo w Banku Handlowym warszawskim, później zaś w Banku Handlowym przy Al. Kościuszki w charakterze biurowej.

Odnajmując pokój oświadczyła ona p. Wajsowej, że w najbliższych miesiącach prawdopodobnie wyjdzie za mąż i mąż się do niej wprowadzi, wkrótce potem zakomunikowała jej, że chce odstąpić jeden pokój swemu bratu, ten jednak wywarł na właścicielce mieszkania niesympatyczne wrażenie.

Hercówna wybitnie przystojna blondyna, kochała bezgranicznie znacznie starszego od siebie niepozornego Wojciechowicza. Przez cały dzień przebywali poza domem, wieczorem zaś zachowywali się tak spokojnie, że właścicielka mieszkania była z nich zupełnie zadowolona.

Wojciechowicz w tym czasie miał skład manufaktury przy ul. Moniuszki i bardzo dobrze zarabiał. Hercówna otrzymywała dość wysoką pensję w banku, to też materialnie powodziło im się bardzo dobrze.

Hercówna wiedziała, że W. ma w Łodzi żonę i dwoje dzieci. Miał on jednakże wszcząć kroki rozwodowe, a później po przeprowadzeniu wszystkich formalności, mieli się pobrać. Popadł jednak w trudności finansowe i wkrótce ogłoszono mu upadłość. Stosunkowo zamożny kupiec pozostał bez grosza.

Od tego czasu był on na utrzymaniu Hercówny. Do mieszkania przy ul. Kopernika dzień w dzień poczęli się zgłaszać wierzyciele Wojciechowicza, domagając się należnych im pieniędzy, z tego powodu w mieszkaniu wynikały stale awantury.

Pod wpływem sytuacji materialnej stosunki Wojciechowicza z Hercówną uległy pogorszeniu. Wojciechowicz, który dotychczas nigdy nie pił, coraz częściej powracał do domu nietrzeźwy i bezpodstawnie podejrzewał kochankę o zdradę.

Hercówna broniła się twierdząc, iż niepowodzenia materialne W. nie zmieniły jej uczuć. Ciągłe sceny zazdrości jednakże w końcu wyprowadziły ją z równowagi. Pewnego dnia oświadczyła ona Wojciechowiczowi, że dłużej już nie znieśie.

Wojciechowicz w żaden sposób nie chciał się na rozłąkę zgodzić, grożąc, że gdyby go opuściła, zabiłby ją i sam by odebrał sobie życie.

Lokatorzy ostatnio niejednokrotnie słyszeli odgłosy awantur.

P. Wajsowa nie widziała od dwóch tygodni swych lokatorów.

W poniedziałek rano słyszała ona że do Wojciechowicza przyszedł jeden z jego wierzycieli, który domagał się natychmiastowego zwrotu długu i groził przesja-

mi. Od tego czasu nie słyszała już żadnych rozmów w mieszkaniu sublokatorów. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przyjechał do Łodzi brat Hercówny. Nie mogąc się dopukać do jej mieszkania przy ul. Kopernika zwrócił się do p. Wajsowej, która mu również nie mogła dać żadnych informacji o siostrze.

Wówczas począł podejrzewać, że stało się jakieś nieszczęście.

W kilkanaście minut później na ul. Kopernika przybyli przedstawiciele władz policyjnych, którzy wyważyli drzwi mieszkania Hercówny. Ujrzeni oni że w pierwszym pokoju przy drzwiach w kałuży krwi leżała Hercówna. Była ona w negliżu. W odległości kilku kroków od Hercówny leżały zwłoki jej kochanka. Wojciechowicz był w palcie, w jednej ręce trzymał kapelusz a w drugiej rewolwer.

Lekarz sądowy, który wkrótce przybył na miejsce krwawej tragedji ustalił, że Wojciechowicz zabił swą kochankę wystrzałem w skroń z bardzo bliskiej odległo-

ści, a później sam pozbawił się życia, strzelając sobie w usta. Według wszelkiego prawdopodobieństwa krwawa tragedia rozegrała się w nocy z poniedziałku na wtorek, a więc w wigilię.

Nikt z lokatorów domu, nawet najbliżsi ich sąsiedzi, nie słyszeli odgłosów strzałów i gdyby wczoraj nie przyjechał przypadkowo do Łodzi brat Hercówny, nie wiadłoby jeszcze o krwawej tragedji.

Policja nie znalazła żadnych listów, któreby wyjaśniły powody strasznego czynu Wojciechowicza.

W toku dochodzenia jedna z lokatorek domu przy ul. Kopernika oświadczyła, że podobno Hercówna chciała w najbliższych dniach wyprowadzić się od Wojciechowicza. To widocznie spowodowało tragedję.

Zwłoki Wojciechowicza i Hercówny dziś rano przewieziono do prosekutorjum, gdzie zostaną poddane sekcji. Przed domem przy ul. Kopernika 33 wystawiono posterunek policyjny.

działek i wtorek wieczorem.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

„Kupiec wenecki” dany będzie dziś o godz. 4—ej po południu po cenach zniżonych — po raz ostatni przed zupełnem zejściem z afisza.

„Broadway” w dalszym ciągu grany będzie dziś wieczorem, jutro i w poniedziałek.

„Proces Mary Dugan” dany będzie jutro o godz. 4—ej po poł. po cenach popularnych po raz ostatni w sezonie.

„Długonosy Karzelek i Królowa Gaska” efektowna bajeczka dana będzie po raz ostatni w niedzielę o godz. 12—ej w poł. Ceny najniższe.

TEATR KAMERALNY

Dzisiejsza Karnawałowa Premjera „Człowieka, Zwierzęcia i Cnoty”.

Dziś o godz. 12—ej punktualnie w nocy Teatr Kameralny występuje w zupełnie nowem naszym życiu teatralnemu widowiskiem — mianowicie z „nocną” premjerą, swawolnej komedji — anegdotki Pirandella „Człowiek, zwierzę i cnota” (Luomo, la bestia e la virtù), granej przed kilku laty na nocnych przedstawieniach w warszawskim Teatrze Polskim oraz krakowskim Teatrze „Bagatela”.

Główne role grają: Michał Znicz, (człowiek), St. Janowski (zwierzę), Marja Rozwadowicz—Kędzierska (cnota), Łapińska, Woszczerowicz, Opolska i inni.

„Człowiek, zwierzę i cnota” powtórzony będzie na przedstawieniu Sylwestrowem w poniedziałek.

Specjalny wstęp wierszem do sztuki napisał red. — prof. Mieczysław Jagoszewski.

Prolog ten odczyta reż. Melina.

Bilety do godz. 7—ej w Cukierni Gostomskiego, potem bez przerwy w kasie Teatru przy ul. Traugutta 1.

„Sekretarka Pana Prezesa” grana będzie nadal dziś wieczorem, jutro ponie-

TEATR POPULARNY

W okresie noworocznym t. j. od dziś do wtorku włącznie, bawić będzie publiczność kapitalna komedja „ŚWIAT BEZ MĘŻCZYZN” w której trzy zażarte nieprzyjaciółki wszelakiego rodzaju męskiego padają same ofiarą tej nienawiści oddając swe rączki przyszłym panom i władcom.

TEATR W SALI GEYFRA

W sobotę, niedzielę i poniedziałek o godz. 8.20 wiecz. oraz we wtorek o godz. 4.20 pp. i 8.20 wiecz. grana będzie arcyzabawa na krotchwila ze śpiewami „ZOLNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU”.

NIE BĘDZIE TEGO SYLWESTRA ŻADNEJ ZABAWY...

Nie będzie tego Sylwestra żadnej zabawy, która mogłaby się równać z imienną, jaką urządzają dyrekcje Splendidu i Filharmonji.

Wszystko co w Polsce najlepiej śpiewa, gra i tańczy znajdzie się w tym wieczorze na podjumu Splendidu. Światłość elektryczna zaćmi się i spokojnie w blasku takich słońc i gwiazd scnicznych jak Lucyna Messal, Marja Malicka, Nina Pawliaszczewa oraz Anna i Halina Zabojska. A wokół nich kręcić się będą planeety: W. Szczawiński, Aleksander Węgierko, F. Parnell, J. Mroziński, S. Sielański i M. Kochanowski wnosząc atmosferę humoru wesołości i radości życia. Bilet kupiony na tę świetnie zapowiadającą się rowję będzie również służył jako karta wejściowa na Wielką Maskaradę Sylwestrową w Filharmonji. Tam w wirze tańca, wśród wystrzałów szampana witających radosną salwą Nowy Rok, nie trudno będzie zrealizować to szczęście i uciechę życia, o których w niedwuznacznych słowach napomknęli widzowi w swoich piosenkach Lucyna Messal czy niezrównany Sielański.

Komfortowo urządzony BAR „VICTORIA” Piotrkowska 63 (róg 6-ego Sierpnia)

wydaje wyborowe obiady w godz. 12—5 p. p. z 4 ch dań zł. 3.50, 3 ch zł. 2.50

Codziennie koncert od godz. 7 w znakomitego kwartetu muzycznego

Bufet stale obficie zaopatrzony w smaczne zimne
i gorące zakąski. Spirytualja i wina najlepszych firm.

Zarząd Baru prosi uprzejmie o wcześniejsze zamawianie stolików na

Noc Sylwestrowa



Zakład Ortopedyczny R. Kowalskiego

Łódź, Konstancyńska 26
Telefon 32-59

Przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki, jako to:
sztuczne nogi i ręce, aparaty, gorsety dla ułomnych
prostotrzemacze, pasy brzuszne i rypurowe i wszel
kiego rodzaju bandaże, wkładki na płaskie stopy
U W A G A: Firma egzystuje od 1895 roku.



Zakład Krawiecki JANA JUSTA

Łódź
Aleje Kościuszki №
telefon 70-11

Tylko w moim znanym od 15 lat
pierwszorzędnym zakładzie krawiec,
kim można się ubrać elegancko-
praktycznie, tanio i na raty, podług
najnowszych paryskich i angielskich
modeli

Przyjmuje wszelkie obstalunki z
własnego i powierzzonego materiału
oraz futrzane. Wykonanie pierwszo-
rzędne i punktualne
Z wysokim poważaniem

JAN JUST

Inż. Karol Folkierski Al. Kościuszki 3, I p. tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.
Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej
Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

REKLAMA TO POTĘGA!

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie

Poszukuje się nauczycielki
mogącej udzielać wszyst-
kich przedmiotów w zak-
resie ośmiu klas Radwań-
ska 19 m. 4 8580-3

Francuska do konwersacji
potrzebna kilka godzin
tygodniowo wiadomość te-
lefon 39-27 8564-2

Kupno i sprzedaż

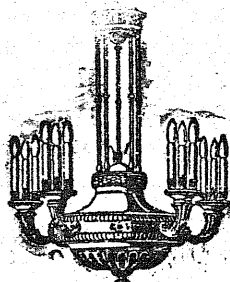
Na Wyplatę Najodpowie-
dzialniejsze podarunki Crep-
de-china, Popelina, Rypsy,
Wełniane towary we wszy-
stkich kolorach, Aksamit,
Flanele, Aksamity na szlaf-
roki, Jedwabne szale, Poń-
czochoy, Skarpetki, Śniego-
wce, Parasolki, Torebki,
Rękawiczki poleca Leon
Rubaszkin Kilińskiego 44
4439

o sprzedania mleczarnia
z kompletnym urządze-
nieniem wiadomość ul.
6-go Sierpnia 44 (piekarnia)

Dom murowany parterowy
z lozalem na inter oraz
dwa razy po dwa pokoje
z kuchnią z rogowym pia-
cem natychmiast do sprze-
dania. Przy kupnie wszyst-
ko wolne ul. Wegnera
10 przy Rzgowskiej 41
8500-6

Posady i prace

Chłopiec potrzebny do ter-
minu Orle 23, Stolarnia
8582-2



elektryczne w wielkim wyborze
własnego wyrobu z brązu, na
nowszych modeli poleca

A. Rejder Wschodnia 56. Tel. 67-64

Dogodne warunki. Ceny konkurencyjne
Reparacje i przeróbki różnych lamp

am 200 zł za wyrobienie
mi posady inkasenta, eks-
pedjenta lub magazyniera
mogę służyć referencjami
Oferty pod „Praca” 8558

Poszukuje się inteligentną
osobę do dzieci Kiliń-
skiego 60 poprz. of. III p.
m. 47 8576-1

Szofer mechanik poszukuje
posady prywatnej nie pije
i nie pali Oferty pod „Me-
chanik” do „Rozwoju”
8568-2

Lokale i mieszkania

Przyjmę panią na mieszk-
kanie Zachodnia 39 m.
12 8570-2

Przyjmę pana na mieszk-
nie Kilińskiego 104, pra-
wa ofic. III p. m. 29.
8568-1

Zagubione dokumenty

Zaginion dowód osobisty na
imię Bolesława Wielicho-
wskiego wydany w Magi-
stracie m. Konin ziemia
Kaliska 8560-3

Różne.

Przybłąkał się pies rasy
wilczej czarny podpalany
odebrać Wólczanska 61
Wrocławski. 8564-1

WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorium przy
aptece S. HAMBURGA
S-ka w Łodzi Główna 50

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracow-
nia instrumentów muzycznych.
Feliksa Boniewicz
Łódź, ul. Targowa 1, 38
Dla szkół nauczycieli i ucza-
ni ustępstwa. 4075—

Młyn turbiniowo- motorowy

poszukuje do
„przemiału”

zboża przysyłanego lub też
w miejscu zakupowanego
w partjach albo za całoro-
cznym kontraktem, — O-
ferty uprasza się pod „O,
M.2493” do adm. pisma



CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr.
Zmowy 50 gr., najmniejsze ogłoszenie 50 gr., Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronice przed tekstem
4 w tekście podzielona na 3 lampy, zwykłe na 5 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za
bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje
przez miesiąc. Ogłoszenia nie są umieszczane bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgiersu u p. Łacha, w Pabjanicach u p. Ziobrowskiego ulica Zamkowa
Adres w poradniku: 33mieszkanie — 20—21.

Redaktor Naczelny i Wydawca Inż. T. Gizański. W Łodzi T. Gizański. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.